

# Sarius, Adam Sławny (prod. Wowo)

Zdolni raperzy odchodzą szybciej niż się wydaje  
Szybciej niż się wydają  
Życie jest tylko hajem  
Nagle jest go za mało  
Jak Floki widziałem już tyle na oczy  
Że ziemia przestała być rajem  
Z fortuną się przespałem jak z największą szmatą

Te same hotele, co te gwiazdy z TVN  
Lecz ja nie pytam management, czy są zniżki za hasztagi jakieś  
Nie zabiorę tam ciebie  
Nasze szanse są przegrane  
Zrobisz pałę, balet, wszystko  
Lecz nie nad ranem kanapki

A teraz jak wkurwiam się, biorę apartament  
I ma być yeah, yo na już  
Yeah, yo, na już  
A kiedyś wkuri\*ony chodziłem i chuj  
Skandale na Glamrapie nie dotyczyły mnie chociaż lubiłem się tłuc  
Dzisiaj no cóż, zazwyczaj wyglądam jak wy razem we dwóch

Nie cofnąłbym czasu już  
Nawet gdybym mógł  
Przepraszam dziadków  
W żadnym wypadku nie zdzierzyłbym ludzkiego wzroku  
Którym dziś patrzę sam na was jak pan bóg

Nowy ja starego zjadł już  
To z Mowy Węży więc gdzie nie przejdę, one syczą za mną  
Sarius

Skaczę od dania do dania  
Nikt nie ma już nic do dodania  
Balenciaga, koszula biała  
A serce jak szczyt w Himalajach  
Niech łapie te chwile aparat  
Bo tego nie będzie już zaraz  
Bo tego nie będzie już zaraz  
Bo tego nie będzie już

Więc skaczę od dania do dania  
Nikt nie ma już nic do oddania  
Kawior z Bieługi i bania  
Pierdolę twe długi, starania  
Bo tego nie będzie już zaraz  
Tego nie będzie już zaraz  
Tego nie będzie już zaraz  
Ja świata nie chcę naprawiać

Bo sam już nie wiem, kogo kocham bardziej  
Raczej siebie, czy siebie sprzed lat  
Mniej jak wtedy czy więcej bym chciał mieć  
Na kredyt, czy jak dzisiaj ja  
Spać spokojnie czy w ogóle za drobne, czy vabanque  
A wszystko tak prostsze tu było w tych czasach  
Odwiedzałem bazar, ale nie po szafran  
Mówiłem: przepraszam  
Dziś mówię: spie\*alaj

Nie wiedziałem, czy potrzebuję więcej  
Nie, no co ty klaunie, pie\*doliłem nędzę  
Zostawiłem szmatę gdzieś zamiast napiwku  
Ku\*wa, fajnie mi bez tych jej cyrków wreszcie

